

# Wojciech Guzewicz

---

## Wspomnienia o księdzu Stanisławie Maciątku, proboszczu w Wizajnach, spisane przez ks. Kazimierza Hamerszmita

---

Studia Elckie 9, 127-134

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WOJCIECH GUZEWICZ

STUDIA ELCKIE  
9(2007)

## WSPOMNIENIA O KSIĘDZU STANISŁAWIE MACIĄTKU, PROBOSZCZU W WIŻAJNACH, SPISANE PRZEZ KS. KAZIMIERZA HAMERSZMITA

Ksiądz Stanisław Maciątek to jeden z najwybitniejszych kapłanów Kościoła łomżyńskiego okresu dwudziestolecia międzywojennego i początku II wojny światowej. W relacjach księży przedstawiany jest jako pobożny kapłan, pisarz – mający w swoim dorobku kilkanaście pozycji książkowych, gorący patriota – twórca m. in. całorocznych nabożeństw za Ojczyznę w diecezji łomżyńskiej, spowiednik bł. Anieli Salawy, męczennik za Kościół i Polskę<sup>1</sup>. Mimo tak znacznego dorobku do tej pory nie ukazała się żadne opracowanie poświęcone jego osobie i życiu.

---

Ks. Wojciech Guzewicz; dr habilitowany; wykładowca WSD w Elku; adres do korespondencji: fojtek@o2.pl

<sup>1</sup> Ks. Stanisław Maciątek urodził się 11 XII 1889 r. we wsi Siennica, parafii Nasielsk, diecezji płockiej. Rodzice jego byli rolnikami. W 1906 r. po ukończeniu pięciu klas gimnazjum w Warszawie wstąpił do Seminarium Duchownego w Płocku. Był tam niespełna rok, gdyż 21 września 1907 r. został przyjęty do zakonu Jezuitów. Po ukończeniu nowicjatu w Starej Wsi, gimnazjum klasycznego w Chryrowie, odbywał studia filozoficzno-teologiczne, uwieńczone licencjatem. Świecenia kapłańskie przyjął 8 lutego 1920 r. w Starej Wsi z rąk bpa K. Fischera. Jako neoprezbiter przebywał między innymi w Krakowie, gdzie był spowiednikiem błogosławionej Anieli Salawy, redaktorem kalendarza Apostolstwa Modlitwy oraz współpracownikiem 8 wydań Apostolstwa Modlitwy. W 1923 r. opuścił zakon i wrócił do diecezji płockiej. Tu pełnił funkcje duszpasterskie w Płocku, Baranowie i Czerwinie. Na tej ostatniej placówce zastał go nowy podział kościelny i od 1925 r. należał już do diecezji łomżyńskiej. Ważnym wydarzeniem w jego życiu było opublikowanie książki pt. „*Na Sobór Watykański*”, za którą został zasponsorowany (do 3 III 1925 r.). W diecezji łomżyńskiej pełnił funkcje wikariuszowskie w Kobylinie, Małym Płocku, Suwałkach oraz Bargłowie. Od 1934 r. był administratorem parafii w Mikaszówce, a od 1937 r. proboszczem w Wiżajnach. Po wkroczeniu Niemców został aresztowany i osadzony początkowo w Suwałkach, a następnie w obozach koncentracyjnych w Działdowie i w Sachsenhausen. Zmarł 27 VI 1940 r. ADE, AP Mikaszówka 1921-1948, bez sygn., k. 119nn.; *Elenchus cleri... dioecesis seinensis seu augustoviensis 1914-1924*; *Elenchus cleri... dioecesis seinensis seu łomżensis 1925*; *Elenchus cleri... dioecesis łomżensis 1926-1939*. Wywiad z ks. Józefem Biernackim (ur. 27 II 1907 r.). Łomża 11 II 1999 r.; Wywiad z ks. Bronisławem Ksepką (ur. 8 X 1909 r.). Suwałki 21 I 2000 r.; Wywiad z ks. Mieczysławem Daniłowiczem

Łukę tę wypełnił ks. Kazimierz Hamerszmit<sup>2</sup>, spisując dzieje ks. Maciątką z okresu jego pobytu na probostwie w Wiżajnach, a następnie uwięzienia przez Niemców i zamordowania w obozie w Sachsenhausen. Relacja ta ma dodatkowy walor, napisał ją bowiem kapłan, który nie tylko osobiście znał ks. S. Maciątkę, ale sam przeżył obóz koncentracyjny i dziś jest kandydatem na ołtarze. Stąd też takie wiarygodne świadectwo jeszcze bardziej zasługuje na opublikowanie.

Książk K. Hamerszmit swoje wspomnienia o ks. S. Maciątku napisał na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Miał wówczas ponad 70. lat, był na emeryturze i mieszkał przy parafii pw. św. Aleksandra w Suwałkach. Wspomnienia powstały zapewne w tym celu, aby nie zginęła pamięć o ks. S. Maciątku. Nie jest też wykluczone, iż powstały pod wpływem ks. Stanisława Wierzbickiego<sup>3</sup>, wielkiego orędownika sprawy ks. S. Maciątką w diecezji łomżyńskiej, a jednocześnie kursowego kolegi ks. K. Hamerszmita. W wersji rękopiśmiennej pamiętnik ks. K. Hamerszmita zachował się w aktach osobowych księdza Maciątką, zgromadzonych w Archiwum Diecezji Łomżyńskiej.

Wspomnienia dotyczą głównie ostatnich lat życia ks. Maciątką, tj. pobytu na probostwie w Wiżajnach i drogi męczeńskiej w obozach koncentracyjnych. Odnaleźć w nich można także odnośniki do wcześniejszych etapów życia i działalności ks. S. Maciątką, m. in. jego pobytu w zakonie jezuickim, napisania kontrowersyjnej książki *Na sobór watykański* czy pracy duszpasterskiej w diecezji płockiej. Czytelnik wspomnień otrzyma obok bogactwa informacji o ks. S. Maciątku również obraz społeczeństwa polskiego w przeddzień wybu-

(ur. 14 X 1909 r.). Sudzieniczna 20 I 2000 r.; Wywiad z ks. Stanisławem Wierzbickim (ur. 5 XI 1912 r.). Łomża 22 V 1999 r.; W. Guzewicz, *Aktywność naukowo-literacka duchowieństwa diecezji łomżyńskiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Kościół w Polsce. Dzieje i Kultura*, red. J. Walkusz, t. 2, Lublin 2003, s. 83nn.

<sup>2</sup> Urodził się 12 II 1916 r. w Kołakach Kościelnych, w domu Stanisława i Michaliny Dmochowskiej. Pochodził z rodziny osadników niemieckich. Ojciec był organistą, matka zaś zajmowała się wychowywaniem dzieci. W 1934 r. ukończył gimnazjum im. T. Kościuszki w Łomży, poczym wstąpił do seminarium duchownego w Łomży. Świecenia kapłańskie przyjął 30 IV 1939. 12 VI 1939 r. zostaje wikariuszem w Dobrzyjałowie, a 1 IX 1939 r. w Bakalarzewie. Po aresztowaniu przebywał najpierw w Suwałkach, następnie w obozach w Działdowie, Sachsenhausen i w Dachau. Po wyzwoleniu z Dachau ks. Hamerszmit wrócił do diecezji. Został wikariuszem w Zambrowie (1946), Grajewie (1946-1947), Ostrołęce (1947-1952), Łomży (1952-1959), Suwałkach (1959-1965). Od 5 sierpnia 1965 r. był administratorem parafii pw. św. Aleksandra w Suwałkach, a następnie jej proboszczem (1966). Funkcję tę spełniał do 1 lipca 1986 r., poczym przeszedł na emeryturę. Ks. K. Hamerszmit zmarł 5 lutego 1996 r. i został pochowany na cmentarzu w Suwałkach. Kuria Biskupia w Łomży Teczki Personalne Księży, Teczka ks. Kazimierza Hamerszmita. Dokumentacja z lat 1934-1996.

<sup>3</sup> Ks. Stanisław Wierzbicki urodził się 5 XI 1912 r. w Rajgrodzie. Świecenia kapłańskie przyjął 30 IV 1939 r. w Łomży z rąk bpa Stanisława Łukomskiego. Zmarł 30 III 2003 r. w Łomży. Kuria Biskupia w Łomży Teczki Personalne Księży, Teczka ks. Stanisława Wierzbickiego. Dokumentacja z lat 1934-2003.

chu wojny i w czasie jej trwania, życia w obozach koncentracyjnych, sposobu traktowania więźniów przez Niemców, informacji na temat innych księży suwalskich umieszczonych w obozach koncentracyjnych itp.

#### **Tekst źródłowy<sup>4</sup>**

Poznałem go [ks. Stanisława Maciątko – W. G.] zimą 1940 r. w Wiżajnach, pow. Suwałki. Tam bowiem był wikariuszem mój przyjaciel z ławy seminarystycznej – ks. Stanisław Wierzbiński, z którym 30 kwietnia 1939 r. przyjęliśmy święcenia kapłańskie. Ja od 1 września 1939 r. otrzymałem nominację na wikariusza w Bakalarzewie, nad samą granicą pruską, 20 km od Suwałk. Wiżajny znajdowały się na styku trzech granic: polskiej, pruskiej i litewskiej. Kiedy skończyłem kolendę, umówiłem się z gospodarzem, że pojedziemy saniami do Wiżajn. Była bardzo mroźna zima, odległość około 50 km. Do celu dojechaliśmy przed wieczorem. Okazało się, że część plebanii zajęli Niemcy na urząd celny, czyli zarząd ochrony pogranicza. Dowiedziałem się, że już siedział w miejscowym areszcie i suwalskim więzieniu. Ks. Maciątek, świętobliwy, mądry kapłan i wielki patriota, nie ukrywał swoich przekonań i miłości do Ojczyzny. Chociaż za ścianą mieszkali Niemcy, którzy mogli znać język polski, który nie był obcy na sąsiednich Mazurach, wypowiadał głośno zdania wrogie w stosunku do okupantów. Gdy po kolacji poszliśmy wspólnie do kościoła na adorację Najświętszego Sakramentu, modliliśmy się również gorąco za Ojczyznę. Podam krótki życiorys tego wielkiego kapłana i Polaka.

Urodził się w Siennicy k. Nasielska 11 grudnia 1889 r. jako syn Jana i Eleonory z domu Brzeźnicka. Do szkoły wiejskiej uczęszczał we Wronie, pow. Płońsk w latach 1897-1899. Tam przyjął I Komunię św. Było ich czterech braci i trzy siostry. Stanisław po ukończeniu 5-letniego progimnazjum w Warszawie, którego nauczyciel religii ks. W. Dąbski takie wystawił mu świadectwo:

„Zaświadczam – –, że we wszystkich pięciu klasach odznaczał się pilnością, sumiennością, a rozważnym spełnianiem swych obowiązków, był wskazywany od zwierzchności szkolnej jako wzór i przykład dla całego progimnazjum”.

Przez teren Zaboru Pruskiego dostaje się do Seminarium Duchownego w Płocku 1906-1907. Przez teren zaboru pruskiego dostaje się do Krakowa i 21 września 1907 r. wstępuje do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego w Starejwiśi<sup>5</sup>. Studia trwały 1909-1920. Gimnazjum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem, matura 4 czerwca 1913 r. Święcenia niższe i tonsurę otrzymuje

---

<sup>4</sup> W tekście zachowano oryginalną pisownię i składnię.

<sup>5</sup> Stara Wieś, miejscowość k. Rzeszowa.

z rąk bł. Józefa Sebastiana Pelczara<sup>6</sup>, bpa przemyskiego, a święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Karola Fischera<sup>7</sup>, sufragana przemyskiego 8 lutego 1920 r. Pracuje kolejno w Krakowie, Dziedzicach, Chyrowie. Jest spowiednikiem Sługi Bożej Anieli Salawy<sup>8</sup>. W dzienniku swoim<sup>9</sup> pod datą 8 lutego 1932 r. w Suwałkach tak wspomina tę kapłańską posługę:

„Jest to dziesiąta rocznica złożonej przez Anielę Sielawę [s] <sup>10</sup> ofiary ze swego życia i cierpień w sprawie wielkiej przebudowy stosunków świata, państw i ludów w duchu Chrystusowym... Wziąłem do ręki jej notatnik, na każdej stronicy po prostu pełen Boga... Naprawdę, że ja – smarkaty wówczas ksiądz – świeżo po święceniach – nie umiałem docenić należycie, jak wielką łaskę rozlewała na życie moje Anielka. Ja bym powinien był jej stopy całować – bom grzesznik, a ona była świętą. Anielciu! Wspomnij na mnie i módl się za niegodnym ojcem duszy, świętej duszy Twojej”.

Ona mu przepowiedziała, że opuści zakon, a na jego oburzenie powiedziała: „Czyżbym ja mogła, umiała skłamać?” Spełniła się jej przepowiednia w rok po Jej śmierci, pismem prowincjała zakonu z dnia 19 lutego 1923 r., że otrzymuje zwolnienie na mocy pisma generała zakonu z 16 stycznia 1923 r. i może sam decydować o dalszym swym życiu. Wraca więc do diecezji w Płocku. Mianowany został prof. języka polskiego w Liceum Seminarium Duchownego w Płocku. Po roku zwolniony z powodu wydania kontrowersyjnej książki pt. *Na Sobór Watykański*. Pełni funkcje wikariusza kolejno w Baranowie, Czerwinie, inkardynowany do diecezji łomżyńskiej pracuje w Kobylinie, Małym Płocku, Suwałkach, Bargłowie, a w październiku 1937 r. przechodzi na probostwo w Wizajnach<sup>11</sup> i tu dał się zaraz poznać jako gorliwy kapłan. Wkrótce zamówił w Wilnie obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, który bardzo uroczyście był niesiony z Suwałk na ramionach ludzi (40 km) do Wizajn, gdzie proboszcz wygłosił płomienne kazanie o roli Matki Bożej w życiu katolików,

<sup>6</sup> Józef Sebastian Pelczar ur. 17 I 1842 r. w Korczynie k. Krosna, święcenia kapłańskie otrzymał 17 VII 1864 r. w Przemyślu, od 1877 r. profesor historii Kościoła i prawa kanonicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim, biskupem pomocniczym przemyskim mianowany 27 II 1899 r., prekonizowany na biskupstwo przemyskie 17 XII 1900 r., założyciel Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, zmarł 28 III 1924 r. w Przemyślu. Beatyfikowany 2 VI 1991 r.

<sup>7</sup> Karol Józef Fischer ur. 13 II 1847 r. w Jaśle, święcenia kapłańskie otrzymał 18 VII 1869 r. w Przemyślu, od 1874 r. proboszcz w Tarnowcu, a od 1887 r. w Dobrzechowie, biskupem pomocniczym przemyskim mianowany 15 IV 1901 r., zmarł 2 IX 1931 r. w Przemyślu.

<sup>8</sup> Aniela Salawa ur. 9 IX 1881 r. w miejscowości Siepraw k. Myślenic, od 1900 r. w Stowarzyszeniu Sług Katolickich w Krakowie, w 18. rocznicę urodzin złożył ślub czystości, a w 1912 r. wstąpiła do Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Zmarła 12 III 1922 r. w Krakowie. Beatyfikowana 13 VIII 1991 r.

<sup>9</sup> Rękopis tego dzienniczka znajduje się w zbiorach Archiwum Diecezjalnego w Łomży w aktach osobowych ks. Stanisława Maciątko

<sup>10</sup> Błąd w rękopisie. Chodzi oczywiście o bł. Anielę Salawę.

<sup>11</sup> Zanim został proboszczem w Wizajnach pełnił jeszcze przez trzy lata równorzędne stanowisko w Mikaszówce.

zabarwione mocnymi akcentami patriotyzmu<sup>12</sup>. W parafii było dużo rodzin protestanckich, a w Wizajnach ich kościół i pastor.

Jego dzienniczki i zapiski rozmyślań tchną żywą wiarą od pierwszych dni nowicjatu w S.J.<sup>13</sup> Marzy o tym, by zostać świętym, pragnie życiem i twórczością literacką wprowadzać Królestwo Boże w Ojczyźnie i na całym świecie.

6 października 1939 r. wojsko niemieckie wkroczyło do Wizajn, gdzie mieszkało wielu Niemców, którzy na pewno określili postawę ks. Maciątka. Za kilka dni aresztowano obu księży<sup>14</sup>, siostry zakonne<sup>15</sup>, potem przewieziono do więzienia w Suwałkach<sup>16</sup>, gdzie przebywał do 11 listopada i powrócił do Wizajn. Na początku marca 1940 r.<sup>17</sup> ponownie proboszcza aresztowano, przewieziono do Suwałk i nakłaniano, aby opuścił Wizajny. Po porozumieniu się z dziekanem w Suwałkach, otrzymał pozwolenie na wyjazd do Mikaszówki, gdzie przebywał do 6 kwietnia 1940 r., i razem z tamtejszym proboszczem Stanisławem Konstantynowiczem został aresztowany.

7 kwietnia 1940 r. nastąpiła pierwsza seria masowych aresztowań inteligencji polskiej, wśród nich księży, kleryków, nauczycieli, urzędników. Księży umieszczono we wspólnej celi, gdzie przebywaliśmy 10 dni, warunki były znośne, bo z miasta pozwolono nam dostarczać żywność. Ogólny zarzut przeciw aresztowanym był ten, że podtrzymywali ducha oporu przeciw narodowi niemieckiemu. Ksiądz Maciątek objął duchowe przewodnictwo nad nami. On tu już w więzieniu przebywał. Prowadził modlitwy, nawet kilka razy przed świtem w kącie celi na walizce z pamięci odprawił Mszę św., służyłem mu do Niej i przyjąłem Komunię św. Obaj klęczeliśmy przy walizce w czasie całej celebracji, inni jeszcze spali. Raz wyprowadzono nas na spacer naokoło dziedzińca między budynkiem więzienia, a murem okalającym więzienie. Musieliśmy iść jeden za drugim i nie wolno było rozmawiać ze sobą. W połowie kwietnia po przeglądzie lekarskim przewieziono nas furmankami na stację kolejową, załadowano do osobowych wagonów i pociąg ruszył na Prusy przez dzisiejsze Olecko do Olsztyna. Tu wysiedliśmy, by przesiąść się do innego pociągu. Po drodze esesmani bili po głowach, szczególnie starszych księży.

Stąd skierowano nas do Działdowa. Gdy wysiedliśmy była już noc. Kazali nam iść gęsiego aż dawnych koszar, gdzie znajdował się prowizoryczny obóz rozdzielczy dla więźniów. Tu esesmani pokazali swoje brutalne umiejętności. Kazali postawić bagaże na ziemi i przy krzykach, biciu, kopaniu kazali biec

<sup>12</sup> Uroczystość ta miała miejsce 3 maja 1939 r.

<sup>13</sup> Skrót od nazwy zakonu Towarzystwa Jezusowego

<sup>14</sup> Chodzi o ks. Stanisława Maciątka i ks. Stanisława Wierzbickiego.

<sup>15</sup> Były to siostry ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, które w Wizajnach miały m. in. swój dom zakonny.

<sup>16</sup> Przewieziono tylko ks. S. Maciątka, gdyż siostry zakonne i ks. S. Wierzbicki zostali zwolnieni po uprzednim ich przesłuchaniu.

<sup>17</sup> Faktycznie było to 8 lutego 1940 r.

naprzód, potem z powrotem. Wreszcie rozkazali zabrać bagaże i skierowali nas na poddasze budynku, zamknęli drzwi i spaliliśmy na podłodze. Tu też ks. Maciątek po raz ostatni odprawił Mszę św. Służyłem mu do mszy św. podobnie jak w więzieniu klęcząc przy walizce – jako ołtarzu. Rano sprowadzono nas na dół, gdzie odbyła się osobista rewizja, podczas której ogołoco nas z pieniędzy, zegarków i wartościowych rzeczy. Przez dwa dni nie dawano nam jedzenia ani picia. Gdy zaczęliśmy dobijać się do drzwi, wpadł esesman i kazał przynieść wannę wody, którą chciwie piliśmy, gasząc pragnienie. Potem po 30 osób wprowadzano nas do cel z barłogiem zawszonym, na którym mieliśmy spać i siedzieć. Dwa razy wyprowadzano nas w ciągu dnia na „latrynę”. Był to wielki dół, nad którym były drągi, na nie się siadało za własną potrzebą, ale dawano bardzo krótki czas dla każdej grupy, że nie każdy zdążył się załatawić, a tu krzyk „raus”<sup>18</sup>. Przy zejściu na podwórze z piętra, czy z powrotem za każdym załamaniem schodów stał esesman i bił, czym się dało, karabinem, laską, nogą. Szczególnie okrutna była co trzy dni zmiana złożona z tzw. „volksdeutschów”. Zostawiliśmy sutanny w celi, bo oni szczególnie polowali na księży, szczególnie starszych i otyłych. Najgorzej było w nocy, bo stało tylko jedno wiaderko po marmoladzie i jeśli ktoś był chory na żołądek lub pęcherz, szybko się ono napełniało, fetor niesamowity, bo okno było zamknięte, brak wentylacji. Jedzenie było skąpe. Rano skibka chleba z czarną kawą zbożową. Obiad to „chochla” zupy. Brało się menażkę brudną z podłogi i trzeba było szybko ją opróżnić, bo inni czekali na naczynia. Po wypiciu zupy kładło się ją znów pod ścianą i taką bez mycia chwyтали następni więźniowie. Nigdy nie otrzymaliśmy możliwości na mycie się. Zaczęliśmy przecierać oczy kawą, kiedy to zauważyli esesmani zmniejszono nam porcję kawy do picia. Ksiądz Maciątek i tutaj przewodniczył modlitwom i podnosił na duchu psychicznie załamanych.

Pod koniec kwietnia 1940 r. wyprowadzono nas na plac i zapisywano na transport do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Dano po pół bochenka chleba i butelkę wody na drogę. Do obozu dojechaliśmy 3 maja. Gdy pociąg stanął na stacji Oranienburg, kilkadziesiąt km na pñ. od Berlina, do wagonów wpadli esesmani i jak szatani z krzykiem i biciem wypędzali wszystkich z wagonów, ustawiali w kolumnę i pędzili do obozu, około 2 km od stacji. Po drodze cały czas popędzali, bili szczególnie księży. Wreszcie doszliśmy do obozu w Sachsenhausen. Brama się otworzyła i gdy byliśmy wewnątrz obozu z kilkudziesięcioma barakami, było przemówienie, że to jest obóz dla żyjących i zmarłych. Chorych nie ma. Kto choruje, musi umrzeć. Każdy najmniejszy znak nieposłuszeństwa czy oporu będzie tłumiony bronią. Potem zaprowadzono nas na tzw. „kwarantannę”. Kazali się rozbierać, pójść pod prysznice z zimną wodą – o jakaż to była przyjemność po 4 tygodniach niemycia się. Otrzymaliśmy obozowe drelichy w paski biało-niebieskie i zaprowa-

---

<sup>18</sup> Szybciej, prędzej.

dzono nas na blok 60. Po kilku dniach wyczytano z naszej grupy cztery nazwiska: ks. Czesława Żebrowskiego, wikariusza z Raczek, policjanta, kolejarza i Żyda. Wszystkich wezwano do łazienki, zlano zimną wodą i kazali im przed barakiem siedzieć w przysiadzie z wyciągniętymi ramionami. Gdy trochę obeschli, ponownie zlewano ich wodą. Zakazano im podawać jedzenia i picia. Na noc wchodzili do baraku, staraliśmy się wtedy dać po kryjomu trochę chleba z naszych porcji, ocieraliśmy ich ciało i ogrzewali między nami. Po dwóch dniach Żyd poszedł na „druty” pod napięciem i poniósł śmierć. Na trzeci dzień to samo uczynił kolejarz. Ksiądz Maciątek wraz z nami modlił się o wytrwanie tych ostatnich. Po pięciu dniach ich zwolniono z tej pokuty. Po wieczornym apelu myśleliśmy się, a na głos gongu trzeba było już leżeć na siennikach ze słomą, które rozkładane były na podłodze, a że było zbyt wielu więźniów, to można było leżeć na boku i naprzemian głowa, nogi sąsiada, jak szprotki w pudełku. Gdy wszyscy byli na izbie, ks. Maciątek rozpoczynał modlitwy, szczególnie zapamiętałem jedną do św. Antoniego: „Jeśli szukasz cudów idź do św. Antoniego...”. Żydzi słuchali też tych modlitw. Przez sześć tygodni urządzano nam tzw. „sport”, który polegał na biegach, skakaniu „żabką” z rękoma wyciągniętymi do przodu, rolowaniu się po ziemi, staniu na przysiadzie itp. Pamiętam ks. Maciątkę, gdy miał nabrzmiałe żyły na skroniach, trzymał się za serce. Miał na nogach wojłoki<sup>19</sup>, było gorąco, nie mógł nadażyć ze wszystkimi, dlatego był bity. Szybko tracił siły. Po tej kwarantannie chodziliśmy poza obóz (może 2 km). Stąd 5 razy dziennie każdy z nas prznosił do obozu po 5 cegieł jednocześnie. Raz spotkała nas kobieta z dzieckiem, które ją zapytało: „mamo, co to są za ludzie?” – ona odpowiedziała – „to są bandyci polscy”. W obozie ks. Maciątek nosił numer 23604 wypisany na białym płótnie, przyszyty na przedzie bluzki i na jednej nogawce, pod numerem czerwony trójkąt z literą P.

Pewnego dnia zachorował, z placu apelowego znieśli go dwaj więźniowie, do których ks. Maciątek powiedział: „Głowa do góry, nie bójcie się, ja nie wrócę, wy wróćcie i Polska będzie”. Miał opuchnięte nogi, bo nerki były chore. Dostał zapalenia płuc, zaprowadzono go na rewir, czyli niby szpitalik, i tam w czwartek dnia 27 czerwca 1940 r. zmarł jako ofiara za wiarę i Ojczyznę w 51 roku życia, w 20 roku kapłaństwa. Zwłoki spalono w krematorium.

---

<sup>19</sup> Ciepłe buty na zimę.



KS. WOJCIECH GUZEWICZ

ERINNERUNGEN AN DEN PRIESTER STANISŁAW MACIĄTEK DER  
PFARREI WIŻAJNY AUFGESCHRIEBEN VON DEM PRIESTER  
STANISŁAW HAMERSZMIT

Zusammenfassung

Der Priester Stanisław Maciątek war einer der bedeutendsten Priester der Diözese Łomża in der Zeit zwischen dem ersten und zweiten Weltkrieg und am Anfang des zweiten Weltkrieges. Trotzdem wurde bis heute keine wissenschaftliche Arbeit über sein Leben und seine Tätigkeiten geschrieben. Der Priester Stanisław Hamerszmit ist der erste Autor, der, wenn auch nur annähernd, die Person und das Leben dieses Priesters Stanisław Maciątek beleuchtet. Es handelt sich hierbei um Erinnerungen. Sie wurden Anfang der neunziger Jahre des letzten Jahrhunderts verfasst und werden im Diözesanarchiv in Łomża aufbewahrt. Der vorliegende Text behandelt das vorliegende Material und unterzieht dies es einer kritischen Beurteilung.